Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 88. Wtorek 16 kwietnia 1861. № 88.

Poznań, 15 kwietnia. Strata którą Wielkopolska kraj cały poniosły przez śmierć jednego z najznamienitych obywateli swoich, Tytusa Działyńskiego, nową dodaje łobę do tych, któremi Panu Bogu ostatniemi czasy nieczęsną ojczyznę naszę nawiedzić się spodobało. Szczególe smutnym zbiegiem okoliczności, z pomiędzy trzech wyko w narodzie zasłużonych posłów śremskich, w ciągu lku miesięcy, dwóch nam śmierć nagła wyrwała, a trzego w domowéj pogrążyła żałobie przedwczesna śmierć ałżonki! Pozostawiając wymowniejszemu pióru i późniejemu czasowi dokładne skreślenie żywota i należyte oceenie zasług drugiego z posłów śremskich, który temi niami śród naszego grodu życia dokonał, dopełniamy obojąsku serca i obowiąsku dziennikarskiego, pobieżny choaż podając dziś zarys tego żywota.

Adam Tytus Działyński (z rodu Ogończyków, a jak m się zwykł był niekiedy podpisywać w publikacyach voich: hrabia z Kościelca) urodził się w Poznaniu dnia 6 grudnia 1797 r. z Ksawerego Działyńskiego, wojewody, Justyny hr. Dzieduszyckiéj. Pierwszém wychowaniem doowém jego kierował ksiądz Miszewski, jezuita i z tychto ż czasów datuje owo szczególne zamiłowanie Działyńkiego w klasykach starożytnych i rzadka ich znajomość; óźniéj młody Tytus towarzysząc za granicę ojcu, który osłował przy Napoleonie, we francuskich też szkołach dalże pobierał nauki. Tamto takiego nabrał smaku do nauk rzyrodzonych i matematyki, że wstąpiwszy potém do szkoły olitechnicznéj w Pradze, nietylko kurs zupełny w niéj kończył, ale nawet formalny złożył egzamen na profesora atematyki. Dwa te różne kierunki pierwotnego wykształnia naukowego: literacko klasyczny i politechniczny, czyli k dziś mówią: realny, przebijały w całém następném życiu działyńskiego, wzajem się przeplatając lub kolejno górując. eśli o pierwszém świadczą prace i wydawnictwa literackie niezmordowanym a umiejętnym trudem nagromadzone karby piśmienne przeszłości naszéj, drugiego ślad pozotał w pięknych budowlach Kórnickich, któremi nieboszczyk m kierował i w owym zastępie krajowych techników i zemieślników, jako to snycerzy, rytowników, stolarzy, ślurzy, mularzy itd., których wydobywanie z tłumu i wykształcanie na samodzielnych, a o ile możności doskonałych zawodzie swoim pracowników, szczególnie i uporczywém yło jego miłośnictwem. Dzięki owemu po większéj części tworzonemu przez siebie zastępowi, mógł on się rzadką a hlubną poszczycić właściwością z gruntu przebudowanego amku Kórnickiego, to jest, że wszystko w nim bez wyątku, od saméjże poczynając budowy aż do najdrobniejszych najwyszukańszych ozdób i przyborów wewnętrznych, było zielem krajowców. Zawód jednak klasyczno literacki głóną mu zjednał zasługę i sławę w narodzie. Obcowanie z ężami jak Czacki, Albertrandy, Niemcewicz, książę A. zartoryski jen. ziem podolskich, wcześnie rozwinęło i wybiło w nim zamiłowania literackie, a powszechny w owym asie popęd do odszukiwania, zbierania i objaśniania zaytków dawnéj naszéj literatury, rozniecił u Działyńskiego ierwszą iskrę owego zapału bibliograficznego, który do nierci przejmować, niekiedy pochłaniać nawet go nie przetawał, i któremu polska rzeczpospolita naukowa jeden z ajbogatszych i najdobrańszych księgozbiorów na całym bszarze ziemi naszéj, bibliotekę Kórnicką, zawdzięcza. Zotawszy członkiem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół auk, miał sobie zlecone napisanie historyi panowania króla lichała, do któréj też najrzadsze nagromadził materyały półczesne, dziś w Kórniku złożone; wypadki z roku 1830 rzerwały jednak wykonanie téj pracy.

Na pierwszą wieść o powstaniu warszawskiém z d. 29 stopada niebawiąc wyruszył z Poznania, a utorowawszy obie drogę konno i z pistoletami w ręku przez granicę, zczęśliwie przybył, pierwszy z Wielkopolan, do Warszawy onno, zbrojno i z pocztem. Początkowo zaliczony do wadronów poznańskich, w których pierwszéj formacyi ajczynniejszy brał udział, przeszedł następnie na adjutanta oru boku naczelnego wodza, jenerała Skrzyneckiego, a po padku Skrzyneckiego, do sztabu II korpusu (jenerała Raoriny). Męztwem i innemi odznaczywszy się przymiotami ojskowemi, wyniósł z kampanii 1831 roku na emigracyą rzyż wojskowy i stopień majora; z drugiéj natomiast stroy ujrzał się pozbawionym całego majątku przez rządy ruski i rosyjski, a do tego przez ten ostatni zaocznie na mierć skazanym. Z Paryża przeniósł się po niejakim czaie do Galicyi, gdzie przez lat 8 w majątku żony, Celiny hr. Zamoyskich, zamieszkując, przeprowadził wzorowo i den z pierwszych w Galicyi, usamowolnienie i oczynszowanie włościan w rozległych dobrach Oleszyckich. Wygrawszy wreszcie proces z rządem pruskim o skonfiskowany ieprawnie, jako poddanemu Królestwa Polskiego, majątek, rócił w Poznańskie, gdzie otrzymawszy naturalizacyą, tale odtąd zamieszkał. Prace literackie, starania około bogacenia Kórnickiego księgozbioru, najrozmaitsze wreszcie bowiąski obywatelskie, naprzemian go do śmierci zaprzęały. Różnemi czasy, zaufaniem rodaków zaszczycany, połował na sejmy to do Erfurtu, to do Berlina. W chwili gonu był posłem na sejm pruski ze śremskiego okręgu, rezesem poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członiem dyrekcyi Towarzystwa pomocy naukowéj; różne inne, adto, w różnych czasach sprawował urzędy obywatelskie, a prócz polskich uczonych Towarzystw: historycznego w Paryżu, archeologicznego w Wilnie, naukowego w Krakowie, wiele takichże obcych w poczet członków swoich go policzyło. Od lat kilku ciężka dolegliwość fizyczna zachwiała silną i potężną tą naturą, Działyński nie przestawał jednak pomimo to, w chwilach folgujących cierpień, zaprzątać się ulubioném wydawnictwem materyałów do dziejów narodowych i sprawami publicznemi. Właśnie wybierał się do Berlina, by zająć miejsce swoje w izbie poselskiéj, kiedy w nocy z dnia 11 na 12 marca paraliż płucowy nagle pasmo dni jego przerwał. Pozostawia owdowiałą małżonkę, Celinę z Zamoyskich, z którą w r. 1825 dozgonne zawarł śluby, syna Jana (ożenionego z księżniczką Izabellą Czartoryską) i pięć córek, z tych trzy najstarsze, zamężne. Zięcami jego: książę A. Czartoryski (syn Konstantego), jenerał W. Zamoyski i Z. hr. Grudziński.

Wyszczególnienie i ocenienie licznych bardzo, wspaniałych i uczonych wydawnictw Działyńskiego pozostawiamy osobnéj wzmiance bibliograficznéj. Przypominamy tu tylko z liczby pomnikowych dzieł przez niego rozpoczętych: Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiéj i W. X. Lit. Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, a przedewszystkiém Acta Tomiciana, to jest zbiór wszystkich czynności i pism kanclerskich z czasów Zygmunta Starego, zebranych przez spółczesnego sekretarza kanclerskiego, kanonika S. Górskiego. Dzieło to olbrzymiéj pracy i nakładu, rozpoczęte w r. 1852, doprowadzone już przezeń zostało do tomu VIII. Wszystkich tomów ma być XXVII. U wstępu tomu pierwszego mieści się dedykacya synowi Janowi, na którego ojciec wkłada obowiązek dokończenia dzieła, w razie gdyby go sam przed śmiercią niezdołał dokonać.

Tytus Działyński wziął od natury bogato uposażoną organizacyą ciała i umysłu; przyrodzone dary gruntowną nauką, ciągłém obcowaniem z wyżynami społeczeństwa narodowego i poruszaniem się w środkach wielkich spraw publicznych, do najwyższéj doprowadził uprawy. Nader był żywego, w razie potrzeby przeszywającego dowcipu; wymowa jego, senatorską nacechowana powagą i dumą, błyszczała oryginalnemi zwrotami i cytatami z polskich i starożytnych klasyków, porywała mocą i ogniem, ilekroć o wolność, ojczyznę lub szlachetną chodziło sprawę, a zawsze jaśniała najklasyczniejszą polszczyzną, na starożytnych wyrobioną wzorach. Pisał podobnie jak mówił; stylu jego naśladować niepodobna, bo cała jego wybitna osobistość w nim się odbija. We wspaniałych jego przedmowach, dedykacyach, listach drukiem ogłoszonych, memoryałach itp. złożone są jego uczucia, popędy i przekonania tak polityczne, jak narodowe, społeczne i religijne. Przedewszystkiém stateczny i gorący miłośnik ojczyzny, kochał namiętnie Polskę w jéj przeszłości i przyszłości i wszystko dla niéj poświęcić był gotowy; żarliwym wyznawał się przy tém zwolennikiem wolności politycznéj i religijnéj; w robotach jezuickich upatrywał jeden z głównych powodów upadku oświaty w dawnéj Polsce, zaczém i upadek narodu poszedł. Mecenas nauk, nietylko sam z szczególném uprawiał je zamiłowaniem i dużą część wielkich swoich dochodów na wydawnictwa uczone i bogacenie biblioteki obracał, ale młodzież zdatną, pilną a ubogą, wyszukiwał, zachęcał, szczodrą ręką w zawodzie naukowym wspierał, do pomocy w uczonych pracach swoich przyciągał i wprawiał. Żeby nic nie brakło do pierwowzoru staropolskiego szlachcica i pana, w najlepszém tego wyrazu znaczeniu (bo taki pierwowzór przedstawiał Tytus Działyński), był on dumnym z rodu swego, odznaczonego wielkiemi w narodzie wojewodami i senatorami, z chlubą wspominając, że od pierwszego rozbioru kraju wszyscy Działyńscy za kraj walczyli i zań cierpieli. W dumie téj nie czczą tylko chlubę osobistą upatrywał, ale każdorazową podnietę, by za temi świetnemi wzorami przodków swoich, w cnotach publicznych w tyle nie pozostać.

Ze śmiercią Tytusa Działyńskiego ubywa w Wielkopolsce jedno z najżywszych ognisk polskiéj tradycyi i przeszłości; daj Boże, iżby syn przejmując duchowe i materyalne dziedzictwo ojca, zastąpił dotkliwy ten ubytek, tworząc około siebie jedno z ognisk przyszłości polskiéj.

N. Pan raczył nadać tajnemu nadradzcy i prezydentowi senatu dr. Heimsoethowi w Kolonii, order orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowém.

Berlin, 14 kwietnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj zawiadomił marszałek izbę o zgonie posła śremskiego, hrabiego Działyńskiego. Członkowie izby powstali z miejsc w dowód współudziału. Wszystkie tutejsze dzienniki donoszą o śmierci posła polskiego, w dość przychylnych wyrazach, stósownie do zasad jakie reprezentują. Volks-Zeitung tutejsza temi słowy donosi o jego zgonie: „Izba poselska poniosła znowu dotkliwą stratę. Hr. Tytus Działyński, jak słyszemy, po krótkiéj chorobie przeniósł się wczoraj z rana do wieczności. Zmarły był szlachcicem w najszlachetniéjszém znaczeniu tego wyrazu, uszlachetniony tak przez serce i ducha, jak przez cały cały szereg sławnych przodków.”

— W ostatnich czasach odbyły się częste rady ministeryalne nad sprawami wewnętrznemi. Obradowano także nad mającym się odbyć aktem homagialnym. Minister spraw wewnętrznych doniósł, jak słychać, do Królewca, że król zamyśla prowincyą tę odwiedzić. Mają tam przy téj sposobności rozmaite ułaskawienia nastąpić. Rozpowszechnianéj dotąd nawet w kołach politycznych pogłosce, jakoby ministrowie na ostatnich posiedzeniach nad kwestyą polską zastanawiać się mieli, zaprzecza Gazeta Kolońska. Zawarciu traktatu handlowego z Francyą stanęły w ostatnich czasach rozmaite nieporozumienia na przeszkodzie, dla tego też pełnomocnik francuski le Clerq udał się do Paryża w celu zasięgnięcia nowych instrukcyi.

— Minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, konferował wczoraj przydłuższy czas z posłami angielskim i austryackim, a następnie przyjmował austryackiego jenerała hr. Huyn i jego adjutanta, majora Bindera. Jak słychać, złożył jenerał ministrowi wizytę pożegnawczą, ponieważ kilkomiesięczne konferencye nad znanemi projektami wyrcburgskiemi obecnie się ukończyły.

— Nowy wiceprezydent sądu apelacyjnego w Poznaniu, tajny nadradzca sprawiedliwości de Rège, obejmie, jak utrzymują, na życzenie ministra sprawiedliwości swój urząd dopiero po ukończeniu posiedzeń sejmowych.

— Czytamy w tutejszych gazetach, że reprezentanci miasta Torunia w dniu 10 bm. wspólnie z członkami magistratu uchwali jednogłośnie: „wydać publiczne ogłoszenie i takowe sejmowi przesłać, téj treści, że tak Toruń jak i całe Prusy Zachodnie nigdy do Polski nie należały, aby w ten sposób zbić wniosek Niegolewskiego, który fakt ten naumyślnie pominąć usiłuje.“ Zapewne to nowe odkrycie panów radnych miasta Torunia historycy niemieccy przyjmą z największém zadowolnieniem.

— Poseł Łyskowski pisze do Gazety Krzyżowéj: Gazeta wasza oskarża dzienniki warszawskie, że usiłują za pomocą rozmaitych kłamstw rozszerzyć polski jęk boleści i na Prusy. Dowód powyższego orzeczenia znajduje ona „w bajce”, którą Gazeta Warszawska rozpowszechniła, a wedle któréj żołnierzom polskiego pochodzenia w Toruniu zakazano pomiędzy sobą po polsku mówić. Jeżeli wiadomość tę Gaz. Warsz. podała, to bynajmniéj nie pominęła się z prawdą. Jest bowiem faktem: że w zeszłéj jesieni dowódzca 10 kompanii stojącego w Toruniu załogą batalionu fizylerskiego 44 pułku piechoty, w którym wielu Polaków służy, tym wyraźnie zakazał, nawet po za służbą pomiędzy sobą języka polskiego, ich języka ojczystego, używać, i że dowódzca batalionu zakaz ten przed frontem całego batalionu potwierdził.

Chełmno, 13 kwietnia. Nadwiślanin pisze: Czytamy w uwiadomieniach Staats-Anzeigera następujące ogłoszenie:

„Przy szkole wyższéj miejskiéj w Chełmnie, która według regulaminu z d. 6 października 1859 r. do wydawania abituryentom świadectw dojrzałości jest uprawniona, wakuje miejsce dyrektora. Zgłosić się należy najpóźniéj do 1 maja rb., a to do magistratu w Chełmnie i dołączyć oraz świadectwa. Pensya wynosi 700 talarów rocznie prócz wolnego pomieszkania.“ Dyrektorem może tylko być katolik. Ostatniego zdania St.-Anz. nie zawiera, dając owszem poznać, że szkoła tutejsza jest mięszanéj konfesyi. Wiemy przecież dokładnie, że według fundacyi i rozstrzygnięcia ministeryalnego katolickim jest zakładem i wtenczas tylko na dyrektora obierać może ewangielika, jeżeli się katolik nie zgłosi. Niechże rodacy uzdolnieni poczują się tu do ciążącego na nich obowiązku i punktualnie oraz koniecznie przed d. 1 maja rb. według powyższego zawezwania się zgłoszą. Na kresy, bracia, na kresy! Mohortów brak wielki!

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 kwietnia. Zestawiamy poniżéj dalszy ciąg rozmaitych ogłoszeń wydanych w następstwie krwawych wypadków:

Zwłoki dziesięciu osób poległych w d. 8 bm., wczoraj (10) o godzinie 9 wieczorem, tymczasowo złożone zostały na miejscu poświęconém w cytadeli warszawskiéj, przy dopełnieniu obrzędu religijnego przez naczelnego kapelana armii, wyznania rzymsko-katolickiego Jks. Kaczanowskiego, w obecności tych krewnych, którzy się zgłosili.

Dyrektor resursy kupieckiéj, ma zaszczyt uwiadomić akcyonaryuszów i członków téjże resursy, że z najwyższego rozkazu, który mi został udzielony, resursa kupiecka zostaje zupełnie zamkniętą do dalszego rozkazu nawet dla jéj członków. Dnia 11 kwietnia 1861 roku. Tomasz Łubieński.

— Warszawski wojenny jenerał-gubernator. Ze względu, że użycie przy ubiorach oznak odróżniających może przyczynić się do wzburzenia umysłów, równie też dla uniknienia mogących wyniknąć z tego powodu kollizyi, zabrania się noszenie wszelkich niezwykłych ubiorów i zewnętrznych oznak żałoby. Warszawa, d. 31 marca (12 kwietnia) 1861 r. Jenerał adjutant (podp.) Paniutyn.

Do prowadzenia śledztwa w sprawie osób przytrzymanych w skutek ostatnich wypadków, powołanym został prezes sądu kryminalnego gubernii warszawskiéj Józef Wieczorkowski.

W celu zadosyćuczynienia prawu i tém samém zabespieczenia stosunków cywilnych, osób w dniu 8 bm. poc-

głych, spisywane będą akta zejścia w księgach stanu cywilnego w parafii św. Jana, jako miejscu ich śmierci.

— Komisya rządowa spraw wewnętrznych, mając sobie poleconém skreślenie czasowéj organizacyi wewnętrznéj dla tymczasowéj rady municypalnéj miasta Warszawy, wydała organizacyą tymczasową następującą:

1. Rada municypalna zbiera się ilekroć wymaga tego załatwienie należących do jéj atrybucyi interesów, w art. 13 najwyższego ukazu z dnia 14 (26) marca r. b. wymienionych, pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy.

Posiedzenia rady zwołuje prezydujący, gdy tego uzna potrzebę.

Prezydujący układa porządek dzienny posiedzenia. Żaden przedmiot nie zamieszczony na porządku dziennym, nie może być na posiedzenie wniesionym.

2. Do ważności obrad rady municypalnéj potrzebna jest obecność więcéj niż połowy członków.

3. Decyzye brane są większością głosów obecnych na posiedzeniu członków; w razie równości zdań, głos prezydującego przeważa.

4. Posiedzenia rady municypalnéj odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

5. Potrzebują zatwierdzenia rządowego decyzye rady municypalnéj w przedmiotach, których magistrat decydować ostatecznie nie miał prawa.

6. Prezydujący może zawiesić wykonanie decyzyi rady municypalnéj, przechodzących zakres jéj atrybucyi; o powodach zawieszenia, prezydujący w ciągu dni 3 zawiadamia na piśmie radę municypalną i przedstawia rzecz pod rozpoznanie komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, która w ciągu dni ośmiu zaskarżoną decyzyą uchyli, lub w swéj mocy pozostawi. Od decyzyi komisyi spraw wewnętrznych, służy radzie municypalnéj odwołanie się do rady administracyjnéj.

7. Prezydujący ogłasza i wykonywa uchwały rady municypalnéj. Do niego należy wyznaczenie pióro trzymającego.

— Kuryer Warsz. daje na wstępie artykuł następujący:

† Pomyślność narodów, zależy od odpowiednich im reform, ale dla przeprowadzenia takowych, obok intelligencyi i siły, potrzeba jeszcze i serca. Każdy z natury, ukorzy się od razu przed potęgą rozumu i przed siłą; ale tylko w serce, bez wahania uwierzy. Najtrudniejsze zadania, przeprowadza z łatwością ten, kto jakby na opoce, opiera się na miłości ludu. Najpiękniejszym w dziejach ludzkości poematem jest właśnie głos serca, skoro nawet i najpierwszy nasz prawodawca, skreślił na tle jego, zasady zakonu swego. Z braku miłości wyradza się brak wiary, a gdzie téj niema, tam najwznioślejsze runą zamiary. Ufności stwarzać nie można; ale obudziwszy ją raz w masie ludu, można ją postępowaniem swojém na zawsze ustalić. W obec biegnących po sobie wypadków, w obec tych wielkich zamierzonych przekształceń, na jakie z upragnieniem świat czeka; najwybitniéj przedstawia się potrzeba ufności i wiary. I jedna i druga zdobędą się od razu, jeśli ostrze żelaza, zatknie się w ziemię, a otworzy serce!

— Z wezwaniem o umieszczenie nadesłano gazetom warszawskim następujące uwagi półurzędowe o rozwiązaniu Towarzystwa rolniczego:

Czyn ważny rozwiązania Towarzystwa rolniczego rozmaicie jest uważany: najzdrowiéj może przez samych członków byłego Towarzystwa bliższych jego ogniska, zapewne skutkiem wyrobienia zmysłu politycznego jaki u nich widzieć się daje, inaczéj zaś przez osoby daléj od ogniska lub za obrębem działań Towarzystwa stojące. Zgoda jest na to, iż Towarzystwo częścią przez wrażony mu kierunek, częścią przez nacisk okoliczności, w ostatnich czasach rolniczém było tylko podrzędnie; stało się towarzystwem rozległego rozmiaru, nieograniczonéj liczby członków, popierającém cele prawodawcze lub polityczne, i stąd uważało się coraz więcéj, a de facto słusznie poniekąd, za rodzaj reprezentacyi kraju. Lecz im bardziéj ono podnosiło się i wyrabiało do tego quasi reprezentacyjnego przymiotu, tém bardziéj gotowało sobie losy jakim zgromadzenia reprezentacyjne z istoty swéj ulegają. Uwaga na zgromadzenia reprezentacyjne w krajach gdzie instytucye publiczne najbardziéj są wyrobione okazuje nam, że rozwiązanie zgromadzeń reprezentacyjnych jest od ich istoty nie odłączne, a nawet, że doskonałość i godność ich okazuje się właśnie w ich rozwiązaniu, to jest w zrównoważeniu się z każdą nową sytuacyą ciała towarzyskiego którego są organem. Ależ może kto powiedzieć: Towarzystwo rolnicze jest rozwiązane, a gdzie jego zwołanie? Powiemy krótko: nowe to zwołanie do zmiany okoliczności krajowych zastósowane, polega naprzód na utworzeniu zebrań (komicjów) rolniczych i rad gubernialnych. Towarzystwo rolnicze w ostatniéj swéj postaci, było olbrzymim chaotycznym utworem zmięszanych żywiołów, rolniczego i prawodawczo-politycznego. Zdrowa organizacya instytucyi kraju każe roztwarzać zamęt przez rozdział żywiołów. Element rolniczy Towarzystwa oddzielony teraz zostaje od politycznego i w liczbie mnogiéj występuje w zebraniach rolniczych. W krajach Zachodnich znane są takie lokalne zebrania z celem wyłącznie rolniczo-naukowym. We Francyi pod nazwą „Comices Agricoles“ istnieją one po departamentach, lecz każde z nich ma miejscowy swój obręb czynności; niedopuszczone jest między niemi kojarzenie się w jedno centrum ogólne. Starannie przestrzegają prefekci, aby nie przekraczały swych atrybucyi. Rząd tamtejszy nie zniósłby towarzystwa prywatnego w takim rozmiarze, iżby przewagą masy i siły, mniéj albo więcéj rozważny według woli tamowało swobodę ruchu ciał konstytuowanych czy to administracyjnych czy politycznych. Pierwiastek polityczny przez Towarzystwo przybrany, odtwarza się w organizacyi rad gubernialnych i powiatowych, i w téj dopiero postaci staje się prawdziwie reprezentacyjnym, bo z wyborów idącym, co nie miało miejsca w Towarzystwie, lecz do tych rad wchodzący, czyż nie będą po większéj części byli członkowie Towarzystwa rolniczego, już nie jako tacy, lecz jako wybrani przez współobywateli znowu najczęściéj członków byłego Towarzystwa? Nakoniec dawne ognisko całego utworu zawarte w byłym komitecie i w ogólnych zebraniach w Warszawie odnawia się uzacnione, w nadanéj radzie stanu. Teraz o jednym jeszcze zarzucie: mówią że należało naprzód te wszystkie nowe instytucye w wykonanie wprowadzić, a potém dopiero Towarzystwo rolnicze rozwiązać. Wychodzi to na to samo, jak gdyby kto pod rozwiniętemi instytucyami politycznemi, przezornie twierdził, iż naprzód trzeba zwołać nową izbę, lub Ciało prawodawcze, a potém dopiero dawne rozwiązać. Towarzystwo Rolnicze nie rozwiązane, byłoby tamą i przeszkodą do wprowadzenia nowych instytucyi; byłoby nią właśnie przez to co w sobie wyrobiło najlepszego, przez ową silną subordynacyą członków pod zwierzchni kierunek komitetu, co Towarzystwu zaraz na sam zawiązek i tworzenie się nowych instytucyi, zbyteczny wpływ by nadawało. Towarzystwo rozwiązane staje się w tylu znakomitych swoich członkach żywotnią skarbnicą dla nowych instytucyi. Że tak uważa je władza, okazało się już w powołaniu mężów zaufania do kwestyi włościańskiéj przy komisyi spraw wewnętrznych, okaże się niebawnie w powołaniu mężów do udziału zdania nad organizacyą rady stanu, prawdopodobnie okaże się w składzie nowéj rady wychowania narodowego, nakoniec w składzie saméj rady stanu.

⊙ **Warszawa**, 11 kwietnia. Na prędce przesyłam kilka oderwanych szczegółów, które może was z kądinąd niedoszły.

W liczbie zabitych w poniedziałek jest także Nowakowski, uczeń szkoły sztuk pięknych, jeden z głównych przywódzców w patryotycznych manifestacyach ulicznych. Zginęło także dwóch zakonników, zdaje mi się kapucynów; jeden poległ na miejscu, drugi umarł w skutek ran śmiertelnych.

Na to co zewsząd słyszę o dziwnéj, fanatycznéj pogardzie śmierci, jaką w poniedziałek nietylko silni mężczyźni z pośród ludu, ale słabe niewiasty i wątłe dzieci okazywały do końca, nie mam prawdziwie wyrazu. Starzy wojskowi, przytomni szarżom, atakom i strzelaniom ponieddziałkowym, zapewniali, że w takiéj bliskości nigdy wytrawny i zbrojny żołnierz nie wytrwa z takiém nieulęknieniem i rezygnacyą, jąką ten lud bezbronny okazał, w obec śmierci pustoszącéj jego szeregi i w obec powtarzanych ciągle wściekłych szarż, ataków na bagnety i rotowego ognia.

To co piszą o zabitych dwóch żołnierzach w dniu 8. b. m., jest prawdą. Jeden z nich, kozak, jechał z depeszą z cytadelli przez ulicę Piwną w chwili kiedy piechota dawała w tę ulicę ognia i od kuli moskiewskéj poległ. Drugi żandarm ze straży przybocznéj, tratował i siekał lud na chodniku; w tém koń jego pośliznął się w stężałéj krwi któréj wszędy było pełno na bruku i padł a żandarm rozbił sobie głowę o mur; być zresztą może, iż mu do tego dopomożono.

Szef sztabu Chrulewa który się zastrzelił, nie nazywał się Beuther ale Pajger; byłto Rosyanin. Pułkownik ten, uczuciem honoru wojskowego i człowieczeństwa wiedziony, zaprotestował w obec zebranéj rady wojennéj w sali błękitnéj na zamku, przeciwko rozkazowi strzelania do bezbronnego ludu i protestacyą swą życiem przypieczętował, bo na tejże sali w łeb sobie wypalił, by niebyć zmuszonym do shańbienia się mordami.

Wołowski dla tego się podał do dymisyi z urzędu ministra sprawiedliwości, że nie pozwolono spisywać aktów zejścia poległych. Gorczaków chciał, żeby zabitych, jak psów, bez legalnego śladu śmierci, zagrzebać lub potopić.

Już po mordach poniedziałkowych, rozjuszone i rozpasane żołdactwo zamordowało przez ciąg wtorku pojedynczo po rożnych ulicach z jakie 10 osób za noszenie żałoby.

Wieść o uwięzieniu Zamoyskiego jest dotąd fałszywą; powstała ona z tego, że kiedy w pierwszych chwilach scen poniedziałkowych do zamku pojechał, namiestnik przyjąć go niechciał. Po dokonanych mordach przysyłał Gorczaków ze 4 razy do Zamoyskiego, wzywając go do siebie, ale Zamojski znów niechciał; w końcu przysłał książę po niego karetę z żandarmami, ale i tą razą Zamoyski na piśmie krótko odpowiedział, że nie ma już nic do czynienia z Gorczakowem.

Faktycznie istnieje stan oblężenia, bo wszystko wojskiem obsadzone i Moskale robią co im się podoba: aresztują, zabijają, wydają rozkazy dowolne i t. d. Prawa żadnego nie masz, ludzkości, honoru i uczciwości jeszcze mniéj. Szczególnie mocno obsadzony jest wojskiem (bo całym batalionem) szlachtuz na Solcu, bo tam stek rzeźników warszawskich z toporami i nożami, słusznie więc Moskale krwawego od nich obawiają się odwetu.

Rząd moskiewski porozsyłał na prowincyą instrukcye i ajentów w celu podburzania wiejskiego ludu na szlachtę i wmawiania weń, że mordy warszawskie były skutkiem oporu panów polskich przeciwko wspaniałym intencyom cesarza dla włościan i jego najnowszemu manifestowi emancypacyjnemu.

Warszawa, 12 kwietnia. Piszą do Br. Ztg. że aresztowania nie ustały. Pokazuje się teraz iż rząd o wszystkiém co się działo na mieście, dokładnie był uwiadomiony. Uwięziono wiele osób które czasów ostatnich w ruchu działały wbrew myśli rządowéj. Dziś wymieniają z osób znanych między uwięzionymi dra Chałubińskigo, literata Kaszewskiego, młodego Epsteina, Nikolausa itd. Inne pogłoski pomijamy: Jenerał Chrulew, przydany do boku namiestnika, od czasu przybycia do Warszawy wywiera wpływ stanowczy, i jemu przypisują nowy obrot rzeczy. Do Schl. Ztg. piszą, że wojsko ma rozkazy najsurowsze, w razie nowego wystąpienia przeciw ludowi, których okrucieństwo przechodzi wszelkie pojęcie. Zresztą tak w teatrze, jak w gmachach rządowych mają urządzić pomieszczenie dla wojska. Na Solcu przy jatkach rzeźniczych rozlokowano znaczny oddział wojska. Pojawiają się artykuły nadesłane, które od czasu urzędowania Wielopolskiego gazety muszą zamieszczać, aby bronić postępowania rządowego. W pismach zagranicznych, (jak np. w tymże samym nrze Schles. Ztg oczywiście list z Warszawy zamieszczony pod rubryką Rosyi) rząd stara się zbałamucić opinią europejską.

— Korespondent do Br. Ztg sądzi, że Wielopolskiemu uda się podnieść szkoły na podstawie narodowéj i urządzić uniwersytet. W tym to celu zasięgnięto rady i pomocy powołanego z uniwersytetu Jagielońskiego profesora Helcla. Dziennikarstwo w pewnym obrębie względnéj używa swobody: o wypadkach ostatnich naturalnie wspominać mu nie wolno. Spodziewają się ustawy o prasie z odpowiedzialnością redaktorów. Prawodawstwo, zwłaszcza kryminalne, ma być zupełnie zmienione, okrucieństwo drakońskie usunięte i demoralizujące szpiegostwo zaniechane. Rady municypalne, powiatowe i gubernialne z radą stanu mają przygotować życie konstytucyjne. Ale jeźli w istocie te skromne ustępstwa mają nastąpić, gwałt, aby co rychléj nastąpiły, i aby tych skromnych objawów życia publicznego nie ścieśniano. O tymczasowéj organizacyi rady municypalnéj korespondent słusznie powiada, że punkt 1 czynności rady redukuje na zero, punkt 4 znosi punkt ostatni, który w ogóle jest zniweczeniem atrybucyi już przyzwolonéj. Z Kielc tenże korespondent donosi, że się lud tamże zabarykadował wypędziwszy wojsko. 4000 żołnierzy tam wysłano dla „przywrócenia spokoju.“ Obawia się korespondent powtórzenia podobnych scen po innych miastach. W końcu zbija korespondent niektóre potwarze gazeciarzy niemieckich, które tu pomijamy, niechcąc wody czerpać w sito dziurawe.

— Piszą do Schl. Ztg. że w nocy z 9 na 10 kwietnia w Warszawie liczne przedsięwzięto aresztowania; między innemi wzięto o godzinie 2 po północy, z domu, redaktora Pszczoły, Aleksandra Niewiarowskiego. Jeneralny dyrektor spraw wewnętrznych Gecewicz dnia 9 wydał rozkaz rozwiązujący tymczasową radę municypalną, ale zganiono to na zamku i wyszło rozporządzenie określające organizacyą tymczasową z znacznem ścieśnieniem attrybucyi pierwotnych, jak np. z usunięciem posiedzeń publicznych. Nowy prezydent rady municypalnéj, pan Jeska, bardzo zacny pragnąc przyjść w pomoc klasie roboczéj podczas braku pracy przedłożył rządowi plany upiększenia miasta i zabespieczenia brzegów Wisły od wylewów; ogrody publiczne na Pradze i bulwary na Solcu mają być urządzone, na co kassa miejska przeznaczyła około 300,000 złotych p. Rząd już zatwierdził te plany. Dnia 9 kwietnia deputacya rady municypalnéj udała się na zamek, aby wyrazić uczucia jakiem są miotani mieszkańcy Warszawy, których rzeź z 8 przywodzi do rozpaczy, i wynurzyć życzenie, aby rząd postępowaniem swojém odtąd starał się złagodzić wzburzenie które ten nowy a straszny rozlew krwi wywołał.

— Piszą do Dresdner Journal, że z dwóch żołnierzy poległych podczas rzezi z 8 kwietnia jednego samo wojsko zastrzeliło w zgiełku, drugi spadłszy z konia karku skręcił. Siedmdziesiąt ośmiu uwięzionych z cytadeli warszawskiéj z mocną eskortą wysłano do Modlina.

— Piszą do HBH: Jenerał Chrulew wymógł na namiestniku rozkaz do rzezi; naczelnik jego sztabu, pułkownik Beuter, przedstawiał na radzie, że lud spokojnie się rozejdzie, skoro go się uwiadomi spokojnie o akcie przeciwnorozruchom, który jeszcze nie był publikowany; na to Chrulew: „Faites balayer la place de cette canaille bourgeoise ou vous serez chassé.“ Było to w obec namiestnika, jenerałów i urzędników. Kiedy minister sprawiedliwości Wołowski złożył swój urząd, użył słów: „Je ne suis, moi aussi que bourgeois.“ Zresztą wiadomo, iż pułkownik, o którym wyżéj była mowa, nie nazywał się Beuter lecz Pajger, Rosyanin.

— Namiestnikowi dodano z Petersburga do boku trzech jenerałów. Żałobę zakazano. Resursę zamknięto. Wciąż przybywają świeże wojska. Jenerał Chrulew udał się z wojskiem do Lublina, gdzie podobno jest straszne wzburzenie.

— Z Konińskiego w pierwszych dniach kwietnia piszą między innemi do Nadw: „W niektórych okolicach lud przyjął z niedowierzaniem ogłoszenia tyczące się zmian jego stosunków. Przyczyną tychże nieufności na pociechę naszę wyjątkowéj tylko, jest z jednéj strony ciemnota ludu, z drugiéj agitacye strony nam nieprzyjaznéj. Obywatelstwo zamieszkujące zachodni pas Królestwa Polskiego, dowiedziało się o agitacyach istniejących pomiędzy ludem przeciwko panom. Kilkanaście podejrzanych indywiduów kręci się między ludem, namawiając go do rżnięcia szlachty. Zwrócenie uwagi na tychże ajentów winniśmy żydom, którzy nawet wywiedzieli się, że ajentów tych wysłał rząd obcy, którego nazwiska wymienić wam niemogę. Urządzono tu na nich obławę i jak mi właśnie donoszą, schwycono podobno już jednego w Sieradzkiem.“

ROSYA.

Petersburg, 4 kwietnia. Piszą do Kreuz-Ztg.: „Dziwnym sposobem publiczność bynajmniéj nie jest nieprzyjaźnie usposobiona względem Polski, i ustępstwa ukazu cesarskiego uchodzą za całkiem niazadawalające. Ten cichy opór stawiony rozporządzeniom rządowym znajduje tu zapalonych wielbicieli, a jeżeli pan tajny radzca Muchanow mniema, że go tu publiczność lepiéj przyjmie jak go w War-

wie pożegnano, myli się grubo. Byle krew nie płynęła, dy opór tu się podoba; zarówno, czy w każdym razie szny lub nie. Z Moskwy donoszą o odejściu stamtąd ku pułków korpusu grenadyerów na Litwę, aby zastąpić nże pułki które wysłano do Królestwa. Wprawdzie obecnéj porze i po naszych drogach potrwa ten marsz ć długo. Także dwa pułki konnicy świeżo przybyły pod rszawę, gdzie obecnie znajduje się 6 pułków konnicy. wczoraj mowa o tém, że cesarz pojedzie do Moskwy, ieby się odbyły demonstracye radosne i dziękczynne.“ Jeszcze wciąż wychodzą nowe ukazy, o usamowolnie- różnych klas poddanych, o których zapomniano.

— Jenerał-major Kampfert w Kaukazie wziął w nie- ą naczelnika ostatniego powstania w Jczkarach, z całą ziną.

GALICYA.

Kraków, 13 kwietnia. Wiadomości z Warszawy okro- sprawiły wrażenie. Wiadomość przywiozło wieczorem ku podróżnych; w mgnieniu oka obiegła wieść całe mia- , ulice zapełniły się grupami mieszkańców udzielających ie szczegóły z przerażeniem. W teatrze właśnie drugi miał się rozpocząć, gdy na odgłos „mordują w War- wie“ natychmiast teatr opuszczono. Dziś większa część eszkańców przywdziała żałobę, o godzinie 11 wszystkie epy pozamykano, tysiącami tłumy śpieszyły do kościoła ryackiego który spóźnionych już objąć nie zdołał. Całe trze czarnym kirem pokryte, żałobne nabożeństwo za ary z 8 kwietnia odbyło się wśród łez całego zgroma- enia. Po skończoném nabożeństwie wszyscy rozeszli się okojnie. Żałobę zatrzymano, która pewnie po kraju się jdzie, i mocno obawiać się należy starć w skutek ogło- enia wydanego we Lwowie, a które zabraniając polity- ych oznak zewnętrznych, między nie także liczy żałobę.

— Książę Leon Sapieha mianowany marszałkiem sej- galicyjskiego, biskup ruski Litwinowicz wicemarszałkiem.

— Dzienniki w Galicyi mają bardzo trudne stanowi- o. Wiadome są prześladowania, na jakie Czas był wy- wiony. Redakcyi Ogniska wzbroniono zamieszczać ja- ebądź artykuły niemające bezpośredniego związku z go- odarstwem i przemysłem krajowym. W skutku tego też akcya zapowiedziała ostatecznie zwinięcie pisma z d. 1 dzca r. b. Redaktor Niewiasty za przekroczenie zakresu ojętego programem pisma, a w szczególności za umie- reczenie w nrze 11 artykułu „Bohatérka“ skazany został 50 złt. w. a. kary. Co się tyczy trzech nowych, zamie- onych pism, niewiadomo jeszcze nic, czy takowe uzyskają zezwolenie.

— Wybory posłów na sejm galicyjski już znane. W alicyi zachodniéj w wielu powiatach gminy wybierały wię- szych właścicieli, po innych już to księży już włościan yznaczających się uczciwością i przywiązaniem do kraju. zcześniéj jednak wypadły one w Galicyi wschodniéj, gdzie rawna maksyma austryacka zaszczepiła niezgodę i nieufność; wybory gmin wiejskich wypadły na włościan ciemnych księży ruskich, sfanatyzowanych, będących narzędziem am- nych intryg.

W Krakowie z większych własności ziemskich 5 kwie- wybrani zostali: Książę Leon Sapieha, Atanazy Benoe, onard Wężyk, Franciszek Roszkowski, dr. Józef Dietl, Mikołaj Zyblikiewicz. Tegoż dnia we Lwowie wybranymi stali: Franciszek Smolka, Marek Dubs, Floryan Ziemiałko- ki, Leszek Borkowski. Z większéj własności ziemskiéj, ornel Krzeczunowicz.

— Przegląd Powszechny przez władze na trzy esiące zawieszony.

FRANCYA.

Paryż, 11 kwietnia. Ostatnie wypadki warszawskie z 9 t. m. zrobiły nadzwyczaj bolesne wrażenie na całéj publi- ności francuskiéj, nie wyłączając najwyższych kół urzędo- ych. Wszystkie tutejsze dzienniki przemawiają z zapałem sprawą polską, okazują się bardzo nieprzyjaznemi prze- Rosyi i przypisując wyłącznie postępowaniu administra- rosyjskiéj w Królestwie, a mianowicie zniesienia Towa- rstwa agronomicznego okropności, do których przyszło dynie tylko Journal des Débats w nieco zimny i ro- mujący sposób o tych wypadkach przemawia, przypisując ę obydwom stronom. Słychać, że wczoraj książę Czar- ryski udał się w towarzystwie kilku najznakomitszych łonków emigracyi polskiéj do cesarza, którego prosić zał o posłuchanie, aby mu wystawić opłakane położenie lski i prosić o jego wysokie pośrednictwo. Cesarz miał powiedzieć, że mimo najszczerszego współczucia, które dla sprawy polskiéj, tak przeważnemi otoczony jest tru- ościami, że usługi jego korzystne być nie mogą. Uwa- żano jednak że tego samego dnia minister Thouvenel miał długą rozmowę z posłem rosyjskim Kisielewem. W londyńskim Globe był ostatniemi dniami ważny artykuł o sprawie polskiéj i węgierskiéj, który urzędowym wpływom przypisują. Nie jest on wcale przychylnym dla Polaków i Węgrów, owszem przypisuje wszystko co się u nich dzieje, podżeganiu codzoziemskiemu i wpływom zewnetrznym i oświadcza się najenergiczniéj przeciw wszystkiemu, coby ruch polski i węgierski popchnąć mogło po za cel, który osiągnąć w obecnych stosunkach mogą, odradza wreszcie usilnie Polakom i Węgrom wszelki postępek, któryby mógł na szwank narazić jedność państwa rosyjskiego lub austryackiego.

— Wiadomości, które ze Stambułu do Marsylii przybyły, wystawiają nam w najczarniejszych kolorach położenie państwa tureckiego. Bankructwo zbliża się olbrzymiemi krokami, a za niém powstania w rozmaitych prowincyach. Nieukontentowanie ludu i ucisk jego wzrasta z każdym dniem, bieda straszliwa, żywność i najpierwsze potrzeby do życia drożeją bez przerwy, a złote monety, za które w najcięższych czasach wojny krymskiéj płacono około 120 piastrów, teraz ledwo za 170 dostać można. Ostatnie raporta jenerała Hautpoul ze Syryi są także bardzo niepocieszne; jenerał oświadcza, że w obecnych okolicznościach pociągnie ustąpienia wojska francuskiego ze Syryi natychmiast najzupełniejszy upadek wpływu francuskiego na Wschodzie, podczas gdy wpływ angielski stanie się panującym w Stambule, a rossyjski w Jerozolimie. Spodziewać się więc należy, że sprawa syryjska wkrótce nie małą rolę odegra w polityce mocarstw europejskich. Dzisiejszy Pays twierdzi, że wszystkie owe nadzwyczajne posiłki w ludziach, rynsztunkach i żywności, które Anglia do wysp Jońskich wysyła, wzmacniając nadzwyczajnie tamtejszą stacyą flotty wojennéj, są przysposobieniami wywołanemi sprawą syryjską, ponieważ Anglia ma zamiar, gdyby Francuzi z Syryi ustąpić nie chcieli, opanować część wybrzeża leżącą między Syryą i Egiptem. Vely pasza, nowy poseł turecki w Francyi, jutro zapewne przybędzie do Marsylii, dokąd wczoraj już parostatkiem służba jego i rzeczy przypłynęły.

— Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu angielskiego wyrzekł lord Ellenborough nadzieję, że rząd angielski użyje całego swego wpływu na gabinet berliński, celem przeszkodzenia nadwerężeniu całości Danii i zakłóceniu pokoju europejskiego.

— Uzupełniając cośmy wczoraj powiedzieli o poświęceniu mostu na Renie między Kehl i Strasburgiem (który podług pierwszego kosztorysu miał kosztować 3 miliony, a w rzeczywistości kosztował przeszło 7 milionów fr.) dodać musimy, że podług sprawozdań obszernych w kilku dzisiejszych dziennikach, nie pan Vougy, dyrektor telegrafów francuskich, oburzył się z powodu niewznoszenia toastu na cesarza, lecz znany ów Don Kwichote polityczny Granier de Cassagnac, który gdy pan Perdunet wniósł zdrowie Wksięcia badeńskiego, wstał odzywając się głośno i z uniesieniem do sąsiada swego pana Vougy, który wpadł w ten sam ferwor wraz z prefektem niższego Renu i wszyscy trzéj trzymając się pod ręce wyszli ze sali. Wszakże ledwo co byli za drzwiami powstał minister heski baron Dalwig i wniósł zdrowie cesarza Napoleona i W. księcia badeńskiego wspólnie, potém dyrektor kopalni pruskich pan Dechen wniósł toast na cześć Francyi i Badenii.

— Książę Napoleon wraz z żoną wyjeżdża z pewnością do Tulonu, gdzie przez tydzień zabawi, niewiadomo właściwie w jakim celu, podobno dla kontroli przedsięwziętych prac w arsenale morskim. Do Turynu pojedzie książę dopiero wtedy gdy nastąpi uznanie Włoskiego Królestwa przez rząd francuski.

ANGLIA.

Londyn, 12 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj Russell zapytany przez Bailliego obiecał przedłożyć część korespondencyi z Prusami i Danią względem Holzacyi, ale nie całą, ponieważ dotąd trwa rokowanie. Niemieckie towarzystwa ludowe żądające wcielenia Szlezwiku do Niemiec, przysporzyły trudności. Anglia nie da głosu an taki stan anormalny.

Morning Post zaprzecza, jakoby zbrojenia na Malcie miały przysposobić wyprawę korpusu i jakoby Anglia miała zająć stanowisko w Syryi. Wiadomości te był podał paryski Pays.

DANIA.

Kopenhaga, 1 kwietnia. Dziś wyszedł rozkaz dostawienia wszystkich koni konnicy i artyleryi oraz powołania kawalerzystów i artylerzystow. Na sejmie holzackim w Itzehoe oświadczył marszałek, że propozycye rządowe były tego rodzaju, iż ich przyjąć nie było można. Komisarz rządowy wyraził ubolewanie nad rezultatem ujemnym minionéj sesyi sejmowéj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 kwietnia. Wczoraj około godziny 7 z południa odbyła się exportacya zwłok śp. Tytusa Działyńskiego, z pałacu Działyńskich aż za bramę Kaliską. Jakkolwiek czasu exportacyi nigdzie publicznie nie ogłoszono, i dopiero w południe drogą prywatną o nim na mieście się dowiedziano, nader liczny udział publiczności w żałobnym obrzędzie świadczył, jak głęboko uczuto stratę dostojnego męża. Ciało zmarłego złożone w trumnie któréj jedyną ozdobą był kołpak ułański i wieniec bluszczu, niesiono od mieszkania na barkach aż po za ostatnią bramę forteczną. Nasamprzód nieśli je towarzysze broni z r. 1831, następnie włościanie, mieszczanie, obywatele ze wsi przybyli, zmieniając się kolejno, w końcu każdy któremu się udało dostąpić, choć na chwilę starał się podjąć drogi ciężar. Orszak kilkunastotysięczny, bez poprzedniego programu improwizowany, rozpoczynały w wielkim porządku młodzież szkólna licznych tutejszych zakładów naukowych, sieroty, Towarzystwo przemysłowe, cechy, za niemi liczne duchowieństwo katolickie z JO. księdzem arcybiskupem, z liczną asystencyą, biskupem i członkami prześwietnéj kapituły, za którym postępował rabin tutejszy. Za ciałem szła dostojna rodzina zmarłego, liczny zastęp jego przyjaciół i wielbicieli, niektórzy członkowie sejmowego koła polskiego umyślnie tu przybyli i w zbitym tłumie liczny orszak wszelakiego stanu, płci, wieku i narodowości, który zamykał szereg powozów. Kilkuset obywateli z prowincyi, którzy właśnie zjechali na zawiązanie centralnego Towarzystwa ekonomów, pomnożyło ten pochód uroczysty, w którym także reprezentanci krajowych władz, począwszy od samego prezesa naczelnego W. Księstwa i rozlicznych wysokich urzędników, wzięli udział. Wszystkie okna i miejsca wyniośléjsze począwszy od Starego rynku przez całe miasto, głowa przy głowie były zajęte widzami, którzy za miastem całą przestrzeń na tamie od domów ostatnich do pierwszéj bramy fortecznéj ścisłemi i głębokiemi zajęli szeregami. Pogrzeb zwłok odbędzie się w Kórniku w wtorek.

Z Kościańskiego, 5 kwietnia. W drugie święto Wielkanocne, przybywa jakiś jegomość do karczmy w Jarogniewicach pod Czempiniem, pyta się tamecznego gościnnego czy p. Żółtowski w domu. Na to odebrał odpowiedź, że samego dziedzica niemasz, ale jest rządzca. Nieznajomy udaje się więc do rządzcy, puka do drzwi, wchodzi do pokoju i zaczyna ni ztąd ni z owąd, że on przybył tu w interesie politycznym, że już telegrafowano z Wrocławia do Poznania, jako książę Czartoryski z Paryża przybył do Wrocławia, tak samo i Władysław Niegolewski, i pyta się rządzcy, czy on o tém niewie. Na to odebrał odpowiedź, że się nowin zasięga z gazet, nie zaś od ludzi nieznajomych, a do tego wcale nieproszonych. Na to nieznajomy, zwłaszcza gdy wspomniano przestrogę nam drogich posłów naszych na sejmie berlińskim, zamilkł; po niejakiéj chwili zaczął jednak rozpowiadać, co się to za zmiana przez tydzień, a najpóźniéj dwa tygodnie zrobi; że Garibaldi z Mierosławskim rozpoczną wojnę przeciw Austryi od strony Dalmacyi i Węgier, a co się to i tu będzie robić, tak samo i Prusy rozpoczną wojnę o Holsztyn i Szleswig i t. p. Na końcu opowiadał swoje curriculum vitae, udając się za Górnoszlązaka, który w r. 1849 będąc inspektorem gospodarczym, pana swego skazanego z powodów politycznych na długoletnie więzienie wydobył za pomocą drągów i liny, która to sztuka niby kosztowała 500 tal. i t. p. Nieznajomy prosił się, aby mówić z nim po niemiecku, bo jemu trudno było mówić po polsku; z początku mówił po górnoszląsku, na ostatku zaś, bo ta rozmowa trwała z jaki kwandrans, tak się wyćwiczył, że zapomniał po górnoszląsku, czy się też omylił i mówił naszym polskim dyalektem poznańskim.

Tenże sam nieznajomy, w ten sam dzień był także w Głuchowie u ks. proboszcza, gdzie plótł cokolwiek inne koszały bo powiadał, że jest wysłany od ks. Czartoryskiego z Paryża, aby się dowiedział, czy na chłopów tu rachować może. Nieznajomy tak się pokrzyżował w mowie, że z pokoju ks. proboszcza uciekł a ksiądz jako dobry pasterz ostrzegł o tym wypadku parafian.

Załącza się także rysopis nieznajomego: Wzrost zwyczajnéj miary i z 6 cali. Włosy ciemno blond. Nos orli. Oczy wypukłe i kończate. Twarz podługowata, chorowita, chuda. Szperka na dolnéj wardze; (późniéj szperka znikła, a nos był zbity). Mowa górnoszląska i poznańsko polska, rad chciał mówić po niemiecku, ale z nim nie mówiono. Ubiór, ciemnozielony z cienkiego sukna surdut krótki pod kolana, spodnie cienkie czarne kortowe, kamizelka szalowa turecka, koszula czysta cienka, buty cielęce eleganckie, chustka na szyi czarna mantynowa i pierścionek złoty na palcu. Cały cienki, pochyły, wysoki i wąski, ale nie był szląski. Co się tyczy religii, zdaje się, że nie był katolik, bo proboszcza tytułował panie, a nie księże, tak samo i księciu Czartoryskiemu paniał.

Głuchowo, 11 kwietnia. W drugie święto Wielkanocne, przyszedł rano o pół do ósméj jakiś nieznajomy człowiek, porządnie ubrany, na probostwo w Głuchowie, w czasie kiedy proboszcz się wybierał do kościoła i żądał natarczywie wpuszczenia do pokoju. Wszedłszy, poczyna rozmowę od tego, że przyszedł w interesie politycznym, pytał się potém o poprzednika teraźniejszego proboszcza, którego wiedział nazwisko, lecz nie znał osobiście; przyznał się, że mu łatwiéj mówić po niemiecku, lubo i po polsku dosyć płynnie się wysłowił, że jest wysłannikiem pana (sic) Czartoryskiego, który zjechał do Wrocławia, i że przyszedł dowiedzieć się, czy można na lud liczyć w razie powstania. Gdy mu proboszcz z oburzeniem powiedział: ale gdzie tam! nieczekając dalszéj rozmowy, czémprędzéj, wymknął się z pokoju i udał drogą żwirową ku Jarogniewicom. Podczas téj krótkiéj, bo parę minut trwającéj rozmowy, udawał wielką niespokojność, oglądał się na wszystkie strony a w rozmowie ucha nadstawiał, jak gdyby dobrze niedosłyszał.

Sprostowanie.

W nrze 87 Dziennika na stron. 1, w łamie 1, w artykule o okólniku biskupa tarnowskiego, przed wyrazami: „Jestto niemiecki okólnik księdza biskupa tarnowskiego“, opuszczone zostały wyrazy:

„Szczególnie rażący przykład takiego, najpospolitsze uczucie narodowe obrażającego serwilizmu, mamy przed sobą.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Za ofiary sprawy ojczystéj poległe 25 i 27 lutego i 8 kwietnia w Warszawie, odbędzie się w parafialnym kościele w **Łaszczynie** solenne nabożeństwo w czwartek d. 18 bm. o godzinie 9½, na które się duchownych i obywateli zaprasza. [1115]

W **Uzarzewie** odbyło się d. 13 kwietnia nabożeństwo żałobne za dusze poległych w Warszawie. [1150]

Sprzedaż konieczna. [122]
Królewski sąd powiatowy w Wrześni wydział I.
Dobra **Zajezierze** należące do jenerałowéj owdowiałéj Barbary Dąbrowskiéj, do sukcesorów Ignacego Modlińskiego, radzcy ekonomicznego Wendland, Bronisława Dąbrowskiego i do Bogusławy Dąbrowskiéj, oszacowane na 7253 tal. 24 sgr. 7 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze mają być

dnia 2go Września 1861 przed południem o godzinie 11téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem realnéj pretensyi z księgi wieczystéj niewynikającéj z sumy kupna zaspokojenia swego żądają, powinni się z pretensyą swoją do nas zgłosić.

Września, dnia 18 grudnia 1860.

Obwieszczenie. [1155]
Ogród położony za klasztorem po Tereskach przy Szkólnéj ulicy, wydzierżawiony będzie na trzy lata, począwszy od 1 maja r. b. najwięcéj ofiarującemu.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin na **dzień 18 m. b. przed południem o godzinie 11 przed ur.** Plichtą, sekretarzem na ratuszu, na który chęć dzierżawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, że warunki w naszéj registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 12 kwietnia 1861.

Magistrat.

Cyrk Carrego w Poznaniu.

We wtorek, d. 16 kwietnia wielkie przedstawienie damskie w dwóch oddziałach.

Na zakończenie: Współubieganie się o horągiew.

Początek przedstawienia o godzinie 7. Otwarcie kasy o godz. 6.

Jutro i codziennie wielkie przedstawienie. [1163]

Ostatnią wolą, zmarłego w dniu 21 lutego br. naszego męża i ojca, kupca

Dawida Immerwahr

przypadły nam handel objęliśmy wraz z wszelkiemi aktywami i passywami na nasz wspólny rachunek i będziemy go nadal prowadzić w niczém niezmienny sposób, pod dotychczasową firmą

D. Immerwahr

powodując się temi samemi zasady, które go za życia zmarłego cechowały.

Upraszamy zatém, o toż samo zaufanie, i łaskawe względy, któremi ś. p. nasz mąż i ojciec tak wszechstronnie był zaszczycanym.

Wrocław, d. 4 kwietnia 1861 r.

Helena Immerwahr née Silberstein. Rudolf Immerwahr. Emil Immerwahr. [1152]

Dnia 12 b. m. z rana o godzinie 9 wybuchł w miasteczku naszém Święciochowie, w W. Ks. Poznańskiém pożar który w ciągu godziny 25 domów mieszkalnych, tyleż stajen i 33 stodół pochłonął, przezco 28 familii pozostały bez przytułku. Pogorzelcy są tém więcéj do pożałowania, że nietylko budynki swoje bardzo nisko, a mobilia i sprzęty wcale zabespieczone nie były, i przy tak gwałtownem rozprzestrzenieniu się ognia niemal nic jak tylko nagie życie wyratowali. Podpisany komitet prosi jak najuniżeniéj i usilnie wszystkich dobrodziejów o łaskawe wsparcie bądź w datku pieniężnym lub téż zbożu i paszy, odzieży i t. d., aby tym nieszczęśliwym jak najspieszniéj los ich tak srogi ulżyć. Komitet podpisany chętnie przyjmie życzliwe choć drobne wsparcie, przyrzeka sprawiedliwy podział i zdanie sumiennego rachunku

Święciochowa, d. 13 kwietnia 1861.

Kaliski burmistrz. X. Wiesner proboszcz. X. Stelter kapelan. Lange dziedzic. Kuflicki taxator. Konopka aptokarz. Szönborn dziedzic. Deutsch obyw. Prause obyw. R. Weiss obyw. M. Weiss ob. Kothe nauczyciel. Koschel nauczyciel. Nagel nauczyciel. Weigelt nadburmistrz w Lesznie. Rudolph Moll w Lesznie. Nolte rzecznik. [1151]

Guwernantka Polka, kształcona w instytutach Paryża a ostatecznie w angielskich, pragnie umieszczenia. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w handlu **A. Rozego** w Bazarze. [1153]

Szanownéj publiczności mam honor donieść, iż mając dobór modeli kroju czamarek, wołoszek, tużurek, węgierek, kontuszy i żupanów itd., przy doborze pracowników, zapasie sukna i różnych materyi; jestem w stanie na każde żądanie w krótkim czasie dostawiać roboty podług życzenia. Będąc tak licznie zaszczycany zaufaniem zaraz po przybyciu mojém z akademii krawieckiéj z Drezna, spodziewam się, że i na dal szanowna publiczność raczy mi wszelką robotę krawiecką powierzyć; a obowiąskiem moim będzie sumiennie takową wykonać.

J. Salkowski,

(1158) Poznań, ul. Jezuicka ner 9.

Szanownemu duchowieństwu donoszę iż przy doborze sukna jako téż różnych materyi jestem w stanie rewerendy i inne ubiory dla duchownych rzetelnie w krótkim czasie podług obstalunku uskutecznić.

(1159) **J. Salkowski,**

Poznań, ul. Jezuicka ner 9.

Dominium **Lubasz** pod Czarnkowem poszukuje od ś. Jana r. b. urzędnika nieżonatego do prowadzenia rachunków kasowych, gorzelniczych tudzież do zatrudnień piśmiennych w biurze dominialném. [1157]

Rządzca dobremi świadectwami zaopatrzony szuka umieszczenia od św. Jana. Bliższą wiadomość udzieli pan **Słupecki** w Poznaniu.

Piekary nr. 11. [1160]

Ekonom doświadczony, wdowiec, wolny od służby wojskowéj, dobremi świadectwami i kaucyą opatrzony szuka służby na ś. Jan rb. Zgłosić się do księgarni p. **N. Kamińskiego i Sp.** w Poznaniu. [1162]

---

5 talarów nagrody

temu, który zgubiony zegarek cylindrowy złoty ze sznureczkiem jedwabnym i ze zwyczajnym kluczykiem znalazłszy, zwróci do hotelu Wiedeńskiego na ręce Dr. Wł. Nehringa. [1161]

LOTERYA.

Odnowienie losów do czwartéj klasy 123 loteryi musi pod utratą prawa do wygranéj najpóźniéj do 22 b. m. włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 15 kwietnia 1861.

Nadkolektor loteryi

[1154] **Fr. Bielefeld.**

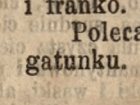

Ogier czteroletni skarogniady oprzęgany, 5 st. i 4 cale wysoki i klacz szpakowata czteroletnia 5 stóp 1 cal wysoka, są do sprzedania przy ulicy Rycerskiéj nr. 16. [1118]

Dom. **Koninko** pod Kórnikiem ma na sprzedaż piękną wykę do siewu. [1119]

Mało używana lekka bryczka na resorach jest na sprzedaż przy Rycerskiéj ulicy nr. 16. [1120]

Prawdziwe angielskie brzytwy

poleca gwarantując za dobroć

C. Preiss, nożownik

[1156] przy ul. Nowéj 3.

Świeżo otworzony skład win en gros i en detail **Jakóba Tichauer** przy ul. Średniéj 31 naprzeciw sklepu ratuszowego poleca prócz dotychczas sprzedawanych wiu Bordeaux i Reńskich swój znaczny skład win węgierskich do łaskawego uwzględnienia z tą uniżoną wzmianką, że już przy odbiorze jednéj kwarty obliczam cenę en gros. [1090]

Przyjaciołom kwiatów i ogrodów, rolnikom i leśniczym

polecam mój skład obficie zaopatrzony nasion gospodarczych i ogrodowych. Spis nasion moich na żądanie przesyłam gratis i franko.

Polecam także kukurudzę w najlepszym gatunku.

Handel nasion

HENRYKA MAYERA ogrodnika.

Królewska ul. 6/7 & 15a.

Poznań, wiosna 1861. [1024]

Najlepsze ANGIELSKIE WĘGLE KAMIENNE

przy odbiorze większych ilości poleca po jak najtańszych cenach **K. Klecmann,**

[1092] ulica Szyperska nr. 13.

Przybyli do Poznania.

Dnia 13 kwietnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Poniński z Wrześni, hr. Ciecierski z Kr. Polskiego, Grabowski z Gorzewa, Łubieński z Kiaczyna, Wierzbiński z Starego, Radoński z Krześlic, Koszucki z Modliszewa, Chłapowski z Turwi, Zakrzewski z Lublina, Potocki z Bendlewa, Mierzyński z Bytynia, Rekowski z Koszut, Radzimiński z Sarbinowa, Zalewski z Bożejewic, pani Sawicka z Rybna, pełnom. Kubicki z Miłosławia.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr bar. Sprenger z Malicza, Urbanowski z Kowalskiego, Stablewski z Kr. Polskiego, Stoot z Berlina, obyw. Bielawski z Krakowa, por. Windelt z Golcina, Banner z Dąbrowy.

Mylius Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Taczanowski z Choryni, Adolph z Goli, Elsner-Grunow ze Szląska, Witt z Bogdanowa, pani hr. Węsierska z Zakrzewa, Sänger z Połajewa, kap. hr. Breza z Drezna, radzca rej. Scheidtmann z Berlina, ases. Waldow z Kolonii, ases. Weisser z Krotoszyna, kupcy Frenzer z Kolonii, Pinsk i Rau z Wrocławia, Brauscheid z Elberfeldu, Triest z Hali.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Dobrzycki z Baborowa, Dobrzycki z Bomblina, Fenner z Zelazna, panna Gotthelf z Leszna, malarz Stützel i maszynista Stützel z Mannheimu, kupcy Funke z Berlina, Gabrinis z Ostrowa, Joachim ze Srody, Röhlike z Wrocławia, Metsch z Drezna.

Hotel du Nord: Wł. dóbr hr. Kwilecki jun. z Dobrojewa, Drwęski z Starkowca, Wolniewicz z Dembicza, Zychliński z Uzarzewa, Zeromski jun. z Grodziszczka, Miłkowski z Zamocina, pani Lipska z Uzarzewa, dzierż. Niklas z Kleszczewa, ekonom Imarkiewicz z Morki, pełnom Tuczyński nadleśn. Łukomski z Pruszewa, kupiec Jaffee z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Grabski z Rusiborza, Cimierski z Syberyi, Freygang z Podarzewa, Waligórski z Rostworowa, Błociszewski i kap. Błociszewski z Przecławia, dzierż. Zabłocki z Xiążna, kap. Walter z Nekli, insp. Kunie z Targowéjgórki, Klug z Mrowina, prob. Klupp z Mogilna, obyw Szukalski z Czarnkowa.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Sellenthin z żoną z Komorowa, Sellenthin z żoną z Rybitw, Poklatecki z Osowa, komisarz Woyciechowski z Unii.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 kwietnia.

Zyto: wyp. 225 węc., na wiosenną odstawę 41½, kw.-maj 41⅙, maj-czer. 41¼—⅓, czer.-lipiec 41⅝—11/12 tal. pł. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 60,000 kwart, z beczką na kw. 19, maj 19⅛—⅜, maj czer. 19¼—5/24, czer. 19⅜ tal. pł. Dziś ustanowiono cenę regulacyjną na wiosenną odstawę na 41½ tal.

Berlin, 13 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—82 tal. wedle jakości. Zyto: wypow. 10,000 cent., w miejscu 2000 funtów 44—45, na kwiec. i wiosenną odstawę 43⅝—44⅓, maj-czer. 44—¾—⅛—45, czer.-lip. 44⅝—45¼—½, lip.-sier. 45—½, wrze.-paźd. 45½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 38 45 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 23—26, na wiosenną odstawę 23¾, maj-czerw. 24¼—½, czer.-lip. 25 pł., lipiec-sier. 25½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 300 cent., w miejscu 100 funtów bez beczki 10¾, na kwiec. i kw.-maj 10⅔ pł., 10¾ żąd., maj-czer. 10 11/24—¾, wrz.-paź. 11⅓—5/12 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10¾ tal. Okowita: wyp. 70,000 kwart, w miejscu 8000% Tralles bez beczki 19⅓—⅜, z beczką na kw. i kw.-maj 19⅝—¾ pł., 19⅝ żąd., maj-czerwiec 19¾—⅝, czerw.-lipiec 20—1/24 pł., 20 1/12 żąd., lip.-sier. 20¼—⅓ pł., 20⅜ żąd., sier.-wrze. 20 5/12—½, wrześ.-paźd. 19⅓—1/12, paźd.-list 18½ tal. pł.

Wrocław, 13 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	86—91	83	70—80	za szefel.
„ żółta	86—89	81	70—78	
Żyto	58—60	56	50—54	
Jęczmień	49—52	46	40—43	
Owies	32—33	30	26—28	
Groch	61—63	59	52—56	

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, na kw. kw.-maj i maj-czer. 45, czer.lip. 45¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu na kwiec. i kw.-maj 10⅓, maj-czer. 10 5/12, czer.-lip. 10 1/12, wrze.-paź. 11⅛ tal. żąd. Okowita: ceny mało zmienione, wyp. 3000 kwart, w miejscu 19⅛ żąd., na kwie. i kwiec.-maj 19 1/12—⅛, maj-czerw. 19 1/24 pł., czer.lip. 19⅛ tal. żąd.

Gdańsk, 13 kwietnia.

W tym tygodniu mieliśmy powietrze zimne i mało słońca. Wiatr północny i północno wschodni.

W Anglii targi były nadzwyczaj słabe. Pomimo zniżenia dyskonto bankowego na 5% spekulacya nie okazywała najmniejszéj ochoty do kupna. Liche gatunki zboża krajowego były zupełnie nie sprzedażne, na ziarno zagraniczne i lepsze gatunki angielskie transakcye były trudne i po zniżonych cenach w małéj tylko ilości zawierane. Dwuletnia jedynie pszenica, która zresztą rzadko na targach się pojawiała, tylko po przeszłotygodoiowych cenach lokowaną być mogła.

Dowozy z Ameryki szczególniéj z St. Francisko są liczne, również z wszystkich portów Baltyku i sądzićby można, że przepełnienie wszystkich targów ogromną ilością zboża obecną obojętność spowodowało.

Zła pogoda nie dozwala kończyć zasiewów i wiele pól tylko już owsem dosiewają. Stan ozmin wiele zostawuje do życzenia i cała kultura w Anglii o 4 do 6 tygodni opóźniona.

Targi francuskie spokojne i na większéj części placów ceny się cofnęły. Producenci jednakże tylko z trudnością do ustępstw się skłaniają dla tego téż tygodniowe transakcye były mało znaczne i bez wybitnego charakteru. Pozycya targów zagranicznych nieprzedstawiająca najmniejszy szansy dla eksportu, pogrążyła nasz plac w wielką bezczynność.

Ceny codziennie się cofają, a nawet po zniżonych cenach nie ma ochoty do kupna. Ogromna ilość zboża, która ciągle na plac nasz przybywa, po większéj części na śpichrze wziętą być może. Jeżeli eksport się nie ożywi, ceny nasze długo mogą pozostać słabe. W przeciągu tygodnia spadły ceny ziarna ordynaryjnego o 25 guld., średniego o 15 celnego od 5 10 guld. na łaszcie.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie pszenicy szefli 49,800, żyta 30,000, jęczmienia 1500, owsa 600, grochu 26,700, wiki 1200.

Toruń przebyło pszenicy 94,530, żyta 47,280 jęczmienia 600, grochu 3300, kuchów 1941 ctr.

Wysokość wody 6' 6".

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

			tal.	sr.	f.		tal.	sr.	f.
Pszenicy	79	26—81	25	„	2	24 2 „	3	1	8
„	82	4—83	24	„	3	4 2 „	3	6	8
„	84	14—86	13	„	3	10 „	3	24	2
staréj		86	23	„		„	4	1	8
Zyta		81	25	„	1	17 „	1	24	6
Jęczmien.	71	11—73		„	1	15 „	1	17	6
Grochu					1	18 „	1	27	
Wiki					1	11 „	1	12	6
białéj							1	20	

Kursa zamian:

Londyn 6, 18¾. Hamburg 149. Amsterdam: 140¾.

Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 15 kwietn. 1861

	od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	6	3	—	—
„ średniéj „	2	17	6	2	20	—
„ ordynar. „	2	10	—	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	22	6
„ lżejszego „	1	16	3	1	17	6
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15	—
„ małego „	1	5	—	1	12	6
Owsa „	—	23	—	—	27	6
Grochu do gotow. „	1	18	9	1	21	—
„ na paszę „	1	12	6	1	15	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1	5	—
Kartofli „	—	15	—	—	17	—
Masła, garn.	2	15	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	12	15	—	14	—	—
Koniczyny białéj „	13	—	—	15	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 13 kwietn.	18	27	6	19	2	—
dnia 15 —	18	22	6	19	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 13 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101
— rząd.	4½	—	101⅛
— 1859	5	—	105½
— 1856	4¼	—	101⅛
— 1858	4	—	97
— prem. 1855	3½	—	118
Obligi długu skarb.	3½	—	86¼
— Marchii	3½	—	85½
Listy zast. March.	3½	—	90½
— Prus Wsch.	3½	83½	—
— — —	4	—	93
— Pomor.	3½	—	86¾
— —	4	—	96¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	100¾
— — (nowe)	3½	—	94½
— — (nowe)	4	—	88¼
— Szląskie	3½	—	88¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	82½
— — —	4	—	93
— rent. March.	4	—	96½
— Pomor.	4	—	96¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	92
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	95½
— Nadreńskie	4	96	—
— Saskie	4	—	96¾
— Szląskie	4	—	95¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	41½
— Pożycz. narod.	5	—	91½
— Obligi 250 fl.	4	—	55
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	66¾
— 6 pożyc. Stiegl.	5	—	97¾
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	101¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	79
— Cert. A. 300 zł.	5	92	—
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85
— Ob. cztk. 500 zł.	4	90	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109½
Złota funt. cel.	—	—	456¼
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	—	66
Polskie bil. bank.	—	—	86¼
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	114
Berliń.-Hamb.	4	—	112¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	—
Berl.-Szczecin.	4	—	109¼
Wrocł.-Freib.	4	—	94¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	48	—
Kozlo-Bogumin.	4	32	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	95¼
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	43
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	118
— Lit. B.	3½	106¾	—
Opol-Tarnowic	4	32	—
Starogr.-Pozn.	3½	82½	—

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	82½	—
Gdański bank priw.	4	—	87½
Dysk. Udział komm.	4	—	80¾
Gota. bank. pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	—	91
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58
Magd. bank priw.	4	78	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	71
Pozn. bank prow.	4	—	81¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank.	4	78	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	16½
Concordia	4	—	103¼
Magd. assek. ogn.	4	420	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	97½	—
—	4½	100¾	—
Berl.-Hamb.	4½	103	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94¼
— Lit. C.	4½	—	100⅛
— Lit. D.	4½	—	100⅛
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	88	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94¾
— konwen.	4	—	93⅜
— — III. ser.	4	91¾	—
— — IV. ser.	5	—	100½

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	80½
— Lit. D.	4	—	88
— Lit. E.	3½	—	76½
— Lit. F.	4½	94⅞	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 13 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	86 11/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	66
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	100⅜	—
— nowe	3½	—	94¼
— nowe	4	88½	—
— Listy Rent.	4	—	91¼
Szląskie Listy Zast.	3½	89¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	97
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	98⅝	—
— Lit. C.	3½	96¼	—
— Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85½	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	50
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	77¾	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	94¼	—
— now. Emis.	4	88	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	117¾	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	88⅜
—	3½	—	75⅞
—	4½	95 1/12	—
Opol. Tarnow.	4	32½	—
Kozlo-Bogumin.	4	32¾	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 15 kwietnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	86⅛
— pożyc. skarb.	4	—	—
—	4½	—	101⅜
— pozyc. r. 1855	3½	—	117⅜
Pozn. List. Zastaw.	4	—	101
— nowe	3½	—	94⅛
— nowe	4	89	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	85½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92⅛
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90⅜
— obl. prow.	5	—	98⅛
— akc. bank. prow.	—	—	81
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	86⅛
Najnowsza poż. pruska	5	—	105

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.